

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbieżaniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym. to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Polish Bible Students Association
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stałe otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na

początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

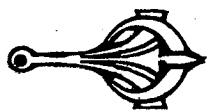
Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.

Poznaj Siebie Samego

Poznać siebie samego to największa mądrość. Kto sam siebie poznać pragnie, ten i dla drugich będzie łaskawszy, bo poznanie własnych błędów uczyni go wyrozumialszym na omyłki drugich.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XLI

KWIECIEŃ (APRIL), 1962

Nr. 4

WYZNAWANIE UPADKÓW

“Wyznawajcie jedni przed drugimi upadki i módlcie się jedni za drugimi, abyście byli uzdrowieni.”

— Jak. 5:16.

POWYZSZY tekst określa ogólną zasadę pokory i gotowości wyznania swej winy, gdy coś złego zostało popełnione, szczególnie wobec osoby, której zło lub krzywda została wyrządzona. Wraz z przyznaniem się do winy, należy pokrzywdzoną osobę przeprosić i krzywdę wynagrodzić. Jest rzeczą zupełnie właściwą przyznawać się do tego, że jesteśmy niedoskonalymi. Żaden nie powinien pozować na doskonałego, ale raczej uznawać prawdziwość Pisma, które mówi: “Niemasz sprawiedliwego ani jednego” (Rzym. 3:10). Sprawiedliwymi możemy być tylko w naszych intencjach i wysiłkach, i tylko wtedy gdy zasługa Pana naszego Jezusa Chrystusa przykrywa nasze mimowolne upadki.

Mogą zajść okoliczności, gdzie wyznawanie upadków powinno być uczynione publicznie, dla przestrogi drugich. Jeżeli tedy myślimy, że takie wyznawanie naszego upadku byłoby korzystnym dla drugich, powinniśmy to niezwłocznie uczynić. Myślimy jednak, że na ogół biorąc, lepiej czynimy, gdy nie tylko ukrywamy nasze niedoskonałości, ale podejmujemy codzienne zabiegi, aby się swych upadków całkiem wyzbyc.

Jednakowoż w naszym tekście, Św. Jakub wyraża głębszą myśl. On omawia tu wypadek takiego, którego grzech oddalił od Boga, wnosząc jakoby zasłonę pomiędzy nim a Bogiem. Może to być dłuższe trwanie w grzechu, lub coś w tym rodzaju. Osoba taka jest duchowo chora, choć cielesnie może być zdrową. Radą Pisma Świętego dla takiego jest, aby zawezwać starszych zborowych, aby ci modlili się za nim, pomazując go olejkami w imieniu Pańskim. “A modlitwa wiary uzdrowi chorego (myślą naszą jest, że chorego duchowo) i podniesie go Pan; a jeźliby się grzechu dopuścił będzie mu odpuszczone.” Brat taki nie znajduje się w odpowiednim stanie, aby mógł sam sprawę załatwić z Bogiem, przeto Bóg zarządził tak, iż powinniśmy sympatyzować z naszym bratem i pospieszyć mu z pomocą, wstawiając się do Ojca Niebieskiego za nim. Nie mamy rozumieć,

aby nasze wstawiennictwo miało jaką wartość samo w sobie, ale że wstawiennictwo naszego Orędownika może obronić błędzącego przed sprawiedliwością. Lecz nasz Orędownik może chwilowo wstrzymać Swą pomoc, mając na celu dobro błędzącego, oraz by pobudzić do sympatii braci, którzy wiedzą o danej sprawie, by mogli pospieszyć z pomocą; czuwając również nad sobą, aby i oni nie byli kuszeni i nie wypadli ze swej stateczności, tudzież, aby tym sposobem duch sympatii i wzajemnej pomocy był podtrzymywany w kościele.

Niema nic takiego coby miało wstrzymywać starszego, lub jakiegokolwiek innego członka od modlenia się za współczłonka w ciele Chrystusowym, bez szczególnego w tym względzie żądania. Owszem, modlenie się za błędzącym jest rzeczą właściwą, choćby ten nawet o to nie prosił. Gdy ktoś widzi brata wchodzącego na złą drogę, powinien nie tylko modlić się za niego, ale ma przytem starać się naprawić takiego w duchu pokory, przez delikatne i umiejętne zwrócenie jego uwagi na niewłaściwość jego postępowania. W takich wszakże okolicznościach, sprawa nie powinna być posunięta tak daleko, jak w okolicznościach powyżej przytoczonych, to jest, gdy duchowo chory sam zrozumie swoją potrzebę i wezwie starszych zborowych, by ci modlili się za niego.

Bracia starsi, nie tylko mają się modlić za tych, co błędzą, lecz mają też pamiętać, że Pan kładzie szczególną odpowiedzialność na każdego członka w kościele, aby w miarę swych zdolności i sposobności starał się o dobro drugich członków. Jednak nie w takiej samej mierze jest obowiązkiem i właściwym dla młodszego brata naprawiać, strofować, napominać itp. brata starszego. Apostoł Paweł powiedział do Tymoteusza: “Starszemu nie laj, ale jako ojca napominaj” (1 Tym. 5:1). Tu widzimy co młodszy brat w rodzinie Bożej może uczynić, gdyby widział starszego zbaczającego z właściwej drogi. Powinien jednak odczuwać pewną powściągliwość w podobnych sprawach, rozumiejąc, że jego zabiegi napotkają na słuszne trudności i nie dokonają tyle dobrego, ileby sprawiły gdyby on

był bratem więcej doświadczonym. Przeto byłoby właściwszem dla niego, modlić się raczej przez pewien czas za daną osobę w skrytości, zamiast zabierać się zaraz do naprawiania i udzielania rad. Gdyby jednak w końcu myślał, że jest to konieczne, to może mądrzej postąpiłby gdyby pomówił o danej sprawie ze starszymi zboru i zasięgnął ich zdania, lub starał się zachęcić ich, by oni z danym bratem pomówili.

Ma się rozumieć, że tu musi być wykluczone domyślanie się złego — mówienie źle — o drugiej osobie. Oskarżający musi mieć zupełną znajomość złych wad, złego postępowania, tego którego chce naprawiać. Musi to być coś istotnie złem, coś co może być widziane na zewnątrz, a nie tylko coś oparte na domysłach. Wiemy że wiele z tych rzeczy, o których prowadzone są "złe mowy," są tylko urojonym złem, czyli domyślaniem się złego, coś w rodzaju: "Ja myślałem, że on zamierzał to a to uczynić," lub "ja myślałem, że ona to uczyniła," albo też, "Mnie się zdawało, że ona była gotowa to a to uczynić," lub tym podobne. Takie rzeczy zaliczają się do obmowy. Przeto zabierając się do naprawiania jakiegokolwiek zła, powinien każdy modlić się i upewnić, że to nie jest wtrącaniem

się w cudze sprawy, ani zajmowaniem się błahostkami, ale że jest to coś istotnie ważnego i groźnego dla brata, oraz coś niebezpiecznego dla Nowego Stworzenia w Chrystusie Jezusie.

Ogólnie przyjętą zasadą powinno być, udanie się wprost do winnej osoby, jak to nasz Pan polecił u Mat. 18:15. Udanie się do starszego byłoby wskazaniem, tylko w sprawie bardzo ważnej, w której dany brat odczuwałby, że sam nie ma dosyć siły i umiejętności do załatwienia tak ważnej lub drażliwej sprawy. Wierzymy, że takie wypadki są bardzo rzadkie. Jeżeli sprawa jest tylko zawinieniem przeciwko jednostce, jednostka ta może się udać wprost do tego, który zawinił. Gdyby to jednak było coś przeciwko zborowi lub jawną niemoralnością, albo pogwałceniem pewnej ustalonej zasady, to sprawa wymagałaby innego załatwienia i należałoby wezwać kogoś mającego większy autoritet; ponieważ tu już nie rozchodzi się o prawa jednostki, ale o dobro całego zboru, albo o dobro prawdy, lub sprawy Bożej. W takich wypadkach, z pewnością, że starsi byłiby najzdolniejsi do rozszędzenia i wiedzieliby najlepiej jak postąpić w danej sprawie.

W. T. 4597—1910.

"OBIERZCIEŻ SOBIE DZIŚ"

LEKCJA z Ewangelii według Św. Marka 15:1-15.

Złoty Tekst: — "I rzekł Piłat do przedniejszych kapłanów i do ludu: żadnej winy nie znajduję w tym człowieku." — Łuk. 23:4.

W lekcji niniejszej mamy dobrą ilustrację, jak wiele zależy od właściwej decyzji w kwestiach życiowych, jakie nasuwają się nam codziennie. Kiedy Pan nasz Jezus i Apostołowie opuścili górny pokój, aby iść do ogrodu Getsemane, Judasz — który wcześniej tego wieczoru doszedł do pewnej decyzji — opuścił to grono, aby umówić się z przedniejszymi kapłanami i podprowadzić ich zwolenników i sług do miejsca, gdzie Jezus mógł być pojmany w nocy, bez rozgłosu i bez wiedzy rzesz, jakimi naonczas miasto było przepełnione z okazji nadchodzących świąt Paschy. Obawiano się bowiem, że przyjaciele Jezusowi mogliby wywołać zamieszanie wśród pospólstwa, co mogłoby na religijnych przewódców żydostwa rzucić podejrzenie wszczynania buntu, a w takich chwilach Rzymianie byli zawsze czujni, aby każdy objaw rewolty przeciwko rzymskiej władzy prędko stłumić.

Judasz niezawodnie już przedtem naradzał się z kapłanami a w wieczery wielkanocnej uczestniczył prawdopodobnie i w tym celu, aby upewnić się w którym kierunku pojdzie Jezus z Apostołami po wieczery. Słowa wypowiedziane przez naszego Pana do Judasza: "Co masz czynić, czyń rychło" — zdają się wskazywać, że cała sprawa była

już umówiona i że Jezus, w Swej nadludzkiej mocy, wiedział o tym. Dla Judasza była to chwila jego ostatecznej decyzji. Był on miłośnikiem pieniędzy i zdecydował Jezusa sprzedać za pewną sumę. Zapewne mniemał, że Jezus będzie mógł uwolnić się z rąk nieprzyjaciół Swoich a on zdobędzie nieco pieniędzy, bez jakiegokolwiek szkody dla Pana. W każdym razie, okazał on bardzo niegodziwy charakter i gotowość czynienia źle w celach samolubnych. Przypomina to nam proroka Balaama, który łakomił się na Balakową nagrodę nieprawości.

SPRZEDANIE PRAWDY ZA SOCZEWICĘ

Niegodziwość sprzedania Pana za pieniądze, nie może dziś być praktykowana w sposób taki jak Judasz to uczynił; wierzymy jednak, że podobny duch niegodziwy przejawia się w niektórych także i w obecnych czasach. Duch ten może nie posuwać się obecnie do takiej krańcowości, lecz jest nie mniej niegodziwy i kto wie czy przy warunkach przyjaznych nie postąpiłby tak samo? Mamy na myśli niektórych, co gotowi są sprzedać prawdę za pewne korzyści finansowe lub społeczne; a inni gotowi są sprzedać, zdradzić członków ciała Pańskiego tak jak Judasz sprzedał Głowę. Za korzyści ziemskie

gotowi są jedni drugich oddać złemu, sprowadzić zło, uciski, przeciwności, urągania itp., na członków ciała Chrystusowego. Był jednak czas, że każdy z tych, podobnie jak Judasz byli zupełnie niewinnymi, wolnymi od takiej niewdzięczności i złych zamysłów. Był czas, że ani samolubstwo, ani miłość pieniędzy ani żadne korzyści nie nakłoniłyby ich do szkodenia członkom Pomazańca.

Chrońmy się tych na pozór małych rzeczy, które, jak zwrotnica na torze kolejowym może odwrócić pociąg na zupełnie inne tory, mogą i nas odwrócić od celu obranym na początku. Wobec prób i doświadczeń charakteru, jakie na nas przychodzą codziennie i które mają tak wielkie znaczenie co do życia teraźniejszego i przyszłego, potrzeba nam wielkiej ostrożności i determinacji.

Nasz Pan, gdy opuścił z uczniami górny pokój, przeszedł potok Cedron i idąc ku górze Oliwnej, wszedł do ogrodu Getsemane; zbliżał się także do wielkiej próby. Jego próba była przeciwna od próby Judasza; godzina Jego była zadecydowana, poświęcenie Jego było zupełne. Nie schrańał się od dzieła, na dokonanie którego przyszedł na ten świat; nie rozmyślał a czym innym jak tylko o tym, aby umrzeć za grzechy nasze. Gdy jednak stanął przy brzegu śmierci, gdy zrozumiał, że w następnych kilku godzinach cała sprawa Jego poświęcenia, Jego "chrztu na śmierć," ma być dopełniona, dwie sprawy nasunęły się Jego uwadze. Pierwszą było to, że sądzony będzie przed trybunałem Rzymskim — że według formy rzymskiej, śmierć Jego będzie przez ukrzyżowanie. Zauważył, że aby zapewnić potępienie Rzymskiego rządu na Niego, przedniejsi kapłani i nauczani w piśmie, jego wrogowie, przedstawią Jego charakter i nauki w świetle złym, przedstawią Go przed światem jak bluźniercę przeciwko Bogu i czyniciela złego pomiędzy ludźmi.

Nie ulega wątpliwości, że na świecie znajdują się charaktery, które miałyby pewne upodobanie w cierpieniach za jakąś brawurę, zuchwałość. Tacy gotowi są uważać siebie za bohaterów i za takich uważani są przez podobne im charaktery zdegradowane. Lecz dla człowieka oglądzonego, o szlachetnym i zacnym usposobieniu, przechodzić takie same doświadczenia byłoby strasznym cierpieniem.

Możemy więc słusznie wnosić, że nasz Odkupiciel, doskonały pod każdym względem, będąc szlachetnym i uczuciowym, odczuwałby większe zawstyżenie i cierpienie w takich okolicznościach i naigrawaniach, aniżeli ktokolwiek z nas. Ta właśnie hańba, ten wstyd, że miał być stracony jako bluźnierca przeciwko Bogu i jako człowiek szkodliwy dla społeczeństwa było, naszym zdaniem, tym kielichem, względem którego nasz Pan modlił się, aby, o ile możliwe, był od Niego odjęty,

lecz jednocześnie dodał: "Nie moja ale twoja wola niech się stanie."

"Z LUDU NIKT NIE BYŁ Z NIM."

Owa smutna godzina w Ogrójcu, kiedy to uczniowie Pana zasnęli, nie będąc w stanie wnikać w sytuację na równi z Jezusem, była niezawodnie najboleśniejszą godziną w doświadczeniach naszego Odkupiciela. W dodatku do kielicha trwogi, wstydu i wzgardy nasunęła się Jemu myśl, iż napisano w zakonie: "Przeklęty każdy, kto wisi na krzyżu;" co również miało wyróżnić Go między ludem Bożym jako przeklętego. Następną trapiącą dla Pana myślą zapewne było: "Czyżby było możliwym, że ja w czemś chybiłem doskonałemu zakonowi? Czy czasami nie dopisałem w jakim małym szczególe i z tego powodu spocznie na Mnie przekleństwo Boskiego zakonu i Ja, w Swoim staraniu, aby czynić wolę Ojca i wypełnić wszystko co tyczyło się doskonałego człowieczeństwa pod Boskim zakonem, miałbym stracić życie na zawsze?"

System nerwowy naszego Pana znalazł się pod takim naciskiem, że krwawy pot wystąpił na Jego oblicze, co było wypadkiem rzadkim ale jednak wiadomym lekarzom. Te trwożliwe myśli były największą boleścią ze wszystkich Jego cierpień. Jeżeli On chybił choćby w najmniejszym stopniu, nie miałby już dla Siebie żadnej przyszłości. Wszelkie Jego widoki i nadzieje powrotu do Ojca, powrotu do Jego łaski i stanu niebiańskiego przez zmartwychwstanie, byłyby zniweczone. To też Apostoł miał niezawodnie tę chwilę na uwadze, kiedy o naszym Panu napisał, że "za dni ciała swego modlitwy i uniżone prośby do Tego, który Go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkim i ze łzami ofiarował i wysłuchany był w tym czego obawiał się." — Żyd. 5:7. (Tłumaczenie poprawne).

Tak, Jezus był wysłuchany w tym czego się obawiał; wybawiony był z śmierci przez zmartwychwstanie. Więcej niż to, On zachowany był od strachu przed śmiercią; od wszelkich wątpliwości co do Swej wierności Ojcu i co do Jego uznania aż do tej chwili. Anioł, posłaniec niebiański okazał się i posilił Go; pocieszył i zapewnił Go o Ojcowskiej miłości i opiece nad Nim i że On był Ojcu bardzo przyjemnym. Dla wiernego serca naszego Pana, takie zapewnienie było wszystkim co potrzebowało w owej chwili.

Skoro dowiedział się, że wszystko było zadawalniające w oczach Ojca, On mógł następne doświadczenia i boje przejść odważnie z ufnością, że ostatecznym wynikiem Jego cierpień będzie powrót do chwały, jaką miał u Ojca zanim przyszedł na świat, aby być naszym Odkupicielem, a ponadto wiele innych radości obiecanych Mu przez Ojca. Było to próba dla wielkiego serca, a ostatecznym wynikiem było wielkie błogosławieństwo

dla Niego i dla innych. To zapewnienie przywróciło Jezusowi pokój, radość i ufność, które w dalszej części owej nocy i w dniu następnym aż do chwili Jego śmierci, uczyniły Go najspokojniejszym ze wszystkich. Apostoł oświadczył, że to zapewniło Jezusowi chwalebne zmartwychwstanie a ewentualnie zapewni Boskie błogosławieństwo wszystkim rodzajom ziemi. Przez Swoją wierność aż do krzyżowej śmierci, Jezus zniósł przekleństwo śmierci i przywrócił ludziom prawo do życia.

ZDRADZONY PRZEZ RZEKOMEGO PRZYJACIELA

Judasz pojawił się w Ogrójcu w towarzystwie sług najwyższego kapłana — nie sług w zwykłym znaczeniu tego słowa, ale sług zabudowań kościelnych, coś w rodzaju teraźniejszej policji: Niektórzy z tych mieli miecze a inni, kije, jak to wskazują słowa Jezusowe do nich wypowiedziane. Piotr i jeszcze jeden z Apostołów mieli miecze — co nie było sprawą niezwykłą w owym czasie, lecz było niezwykłym u Apostołów jak pokazane to jest w kontekście. Miecze te mieli niezawodnie w celu zademonstrowania, że zaarrestowanie Pana nie nastąpiło w przeciwieństwie do Jego woli. On miał z Sobą jedenastu silnych mężczyzn gotowych, na Jego rozkaz, położyć swoje życie w Jego obronie. Jeden z nich, Piotr, nawet wy dobył swój miecz i uciął ucho słudze najwyższego kapłana i niezawodnie obrona ta byłaby nadal prowadzona energicznie, gdyby Pan ich do tego zachęcił, a raczej gdyby tego nie powstrzymał przez danie Piotrowi do zrozumienia, że to co uczynił było dostatecznym. Powiedział Piotrowi, aby schował miecz do pochwy — że nie miał dla Pana walczyć bronią cielesną — a w międzyczasie uzdrowił zranionego. Oddając się dobrowolnie Jezus zastrzegł, aby uczniowie Jego nie byli molestowani.

W taki sposób rozbudzeni, zdumieni i jakoby odprawieni przez Pana, uczniowie widzieli jak On był od nich zabrany i zostali do najwyższego stopnia zdziwieni i o oszołomieni, pomimo kilku zapowiedzi Pańskich, że taka klęska miało Go kiedyś spotkać. Było to dla nich poważnym doświadczeniem, jak to Mistrz ich przestrzegał: "Czujcie i módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie." Oni nie dosyć zważali na Jego słowa, zasnęli gdy godzina pokuszenia zbliżała się i z tego powodu nie byli na nią przygotowani.

Po związaniu rąk Panu zawiedziono Go do Annasza i do Kaifasza. Chociaż było to około godziny pierwszej w nocy, niektórzy urzędnicy żydowscy i członkowie Sanhedrynu byli zgromadzeni, poinformowani będąc, że aresztowanie Jezusa nastąpi w nocy, że jeden z Jego uczniów miał doprowadzić kościelną policję do miejsca gdzie On mógłby być najłatwiej i bez rozgłosu pojmany i że sprawę sądu należało przyspieszyć, tak aby śmierć

Jego mogła nastąpić w dniu następnym, możliwie jaknajprędzej, zanim cała ludność dowie się o sprawie i zanim rozpoczną się święta Paschy. Nielegalnym było sądzić człowieka, za przestępstwo karane śmiercią, pomiędzy zachodem a wschodem słońca. Przewódcy żydowscy wszakże byli gotowi nawet przestąpić prawo, aby tylko swego dokonać.

ZŁOŚLIWY ZARZUT BLUŹNIERSTWA

Gdy Jezus stawiony był przed najwyższego kapłana a wrogowie Jego świadczyli przeciwko Niemu, Pan nasz nie czynił nic w Swej obronie. Byłoby to zresztą daremne, ponieważ wrogowie Jego byli zdecydowani wyszukać jakiś zarzut — albowiem morderstwo było w ich sercach. Zarzutem, jaki starali się utwierdzić było bluźnierstwo, za co zakon nakładał karę śmierci, a śmierci Jezusa oni pragnęli. Bluźnierstwo przeciwko Bogu było rzekomo udowodnione tym, że Jezus mienił się być Synem Bożym; a bluźnierstwem przeciwko Świątyni nazwali Jego oświadczenie, że gdyby ta była rozwalona, On zbudowałby ją ponownie w trzech dniach. Decyzja była osiągnięta, lecz nic nie można było uczynić aźby dzień nadszedł. W międzyczasie żołnierze pluli na Niego, zawiązali Mu oczy i bili go mówiąc: "Prorokój teraz, kto cię uderzył?" W taki to sposób spędzono resztę nocy, aż do świtu. Żydzi myśleli, że gdy dzień nadejdzie rozpocznie się próba dla Jezusa, lecz cała Jego próba należała już do przeszłości. Na próbie w tym dniu znaleźli się przedniejsi kapłani, urzędnicy owego sądu, członkowie Sanhedrynu i naród żydowski. Byli doświadczeni, czy miłują prawdę lub fałsz, sprawiedliwość czy niesprawiedliwość. Oni zdecydowali się za niesprawiedliwością.

Jednocześnie Piotr Apostoł znalazł się na poważnej próbie. Otrzymał wstęp na podwórze sądowe i grzejąc się przy ogniu, prawdopodobnie widział i słyszał co się działo i co było mówione. Najgłówniejszy instynkt naturalny, instynkt samozachowawczy, wziął górę nad nim. Przebłysnęła mu myśl, że gdyby był rozpoznany jako jeden z uczniów Jezusowych, to byłby potraktowany tak samo jak Mistrz i aby uniknąć tego co przyszło na Jezusa, zaparł się Go, oświadczył, że Go nie zna, a przy drugiej okazji nawet zaklinał się i przysięgał, że nigdy Go nie znał. Biedny Piotr! Była to chwila srożej próby dla niego i, niestety! Piotr chybił. Jak on mógłby później chlubić się, że ponosił pewne cierpienie dla Chrystusa, za to że odważnie przyznał się, iż był Jego naśladowcą! Lecz gdyby tak się stało, wszyscy Pańscy naśladowcy od onego czasu aż dotąd straciliby bardzo ważną lekcję pokazaną nam w doświadczeniach Piotrowych.

Słabość Piotra przy tej okazji, później tak szczerze wyznana, oplakana i przebaczona, była, pod pewnymi względami, wielkim błogosławień-

stwem dla wszystkich Pańskich naśladowców, gdy spostrzegli, że oni też są słabi, że słabości przemagają ich czasami, podobnie jak sprawa miała się z Piotrem. Tacy nauczyli się od Piotra gorzko płakać za swoje uchybienia i nie popadają w zupełne zniechęcenie, gdy dostrzegają, że Piotr był ponownie przyjęty przez Pana, dostąpił łaskawego przebaczenia, że wywarło to głębokie wrażenie na jego całe życie i okazało się jemu korzyścią.

Podanie mówi, że Piotr wstawał każdego poranku w czasie piania kogutów, ponownie wyznawał tę swoją słabość przed Panem i doznawał Boskiego przebaczenia. Było to czasem próby dla Piotra i podobne chwile prób przychodzą na każdego z nas. Dopilnujmy abyśmy nie zaparli się Pana, pod jakimkolwiek względem. Więcej nawet, pamiętajmy, że w Słowie Swoim Pan stawia Siebie na równi ze Swoimi braćmi i mówi nam, że kto zapierałby się Jego prawdy, zapierałby się Jego; kto zaparłby się Jego Słowa proroczego, zaparłby się Jego Samego.

ZARZUT ZDRADY PRZECIWKO WŁADZY RZYMSKIEJ

Ze wschodem słońca Sanhedryn zgromadził się oficjalnie i przyjmując świadectwo najwyższego kapłana, zbadał świadków, rzekomo dla sprawdzenia, że Jezus bluźnił przeciwko Bogu i kościołowi i zatwierdził wyrok skazający Go na śmierć. Następnie, jak wynika to z naszej lekcji, naradzili się prywatnie, jak mają sprawę przedstawić rzymskiemu Staroście Piłatowi. Wiedzieli dobrze, iż Piłat nie zwracałby żadnej uwagi na ich zarzuty bluźnierstwa i powiedziałby im, że to nie jest zbrodnią według prawa rzymskiego. Zdecydowali więc, że przed Piłatem Jezus powinien być oskarżony o zdradę przeciwko Rządowi Rzymskiemu. Aby zarzut taki uzasadnić twierdzili jakoby Jezus nauczał o jakimś królu innym aniżeli Cesarz; że sam mienił się być Mesjasem; i aby zarzut ten poprzeć twierdzili fałszywie, że Jezus zabraniał płacić podatek, gdy zaś w rzeczywistości, gdy oni chcieli podchwycić Jezusa w tej sprawie, On powiedział im: "Oddajcie Cesarzowi co jest cesarskiego a Bogu co jest Boskiego." Co więcej, On posłał Piotra, który złowił rybę z monetą w gębie i tą monetą zapłacił podatek za siebie i za Pana. Posłużono się jednak tym fałszywym oskarżeniem, aby poprzeć pierwotny zarzut zdrady stanu.

Teraz Piłat znalazł się na próbie. Występował on jako sędzia i zasada dobrego a złego, prawdy a fałszu, sprawiedliwości a niesprawiedliwości w owej sprawie była do zadecydowania przez niego. Jak wspaniałą miał on sposobność. Przypuśćmy, że on odmówiłby dalszego przesłuchiwania sprawy, skoro spostrzegł, że kapłani "podali mu Jezusa z zazdrości." Przypuśćmy, że Piłat odrzuciłby oskarżenia najwyższego kapłana, Sanhe-

drynu i tłumu, uwolniłby Jezusa i wydałby ostrzeżenie, że ktokolwiek będzie Mu szkodził, odpowiadać będzie przed nim swoim życiem! Co za wspaniały obraz wystawiłaby jemu historią! Lecz jego sposób postępowania i reputacja nie okazały się godne uznania. Mimo to, chociaż uznajemy, że Piłat miał tam swoją próbę i nie okazał się tak szlachetnym jak mógłby to okazać, my wcale nie podzielamy ogólnej opinii o wielkiej niegodziwości tego Starosty.

Należy pamiętać, że Piłat nie był żydem ani chrześcijaninem; był poganinem — bez Boga i bez nadziei na tym świecie. Pamiętać też trzeba, że w cokolwiek on mógł wierzyć, nie wierzył w religię żydowską. Nie wierzył też w Jezusa ani w jakiegokolwiek obietnice co do Mesjasza. Zajmował on urząd Starosty, namiestnika Cesarskiego Rządu Rzymskiego. Jego osobiste przyjemności i ambicje różniły się od żydowskich — od ich świąt, nadziei itd., o które on wcale nie dbał. On nie był odpowiedzialnym przed Bogiem, bo Go nie znał; odpowiedzialność jego była przed Cesarzem, a Cesarz nie spodziewał się od niego czegoś innego jak tylko zachowanie pokoju w kraju i mieście oraz podtrzymanie dostojęstwa rzymskiego autorytetu. Rzym nie dbał o to czy zginie jeden, dziesięciu, lub sto ludzi niewinnych, byle tylko zachowany był w kraju pokój. Zatem, najgłówniejszym obowiązkiem Piłata, jako rzymskiego Starosty, było zachowanie pokoju w Jeruzolimie.

CZYŚ TY JEST KRÓLEM ŻYDOWSKIM?

Z tego stanowiska powiedzieć możemy, że postępowanie Piłata było znaczne i słuszne, chociaż nie takie jakie byśmy woleli w nim widzieć. On nie przyjął pochopnie zarzutów kapłanów i Faryzeuszów; wiedział że oni byli obłudnikami. W rzeczywistości powiedzieć tu możemy, że najgorszą formą niegodziwości w historii tego świata zawsze i wszędzie była i jest niegodziwość paradująca w szatach religii; albowiem ona czyni źle w imieniu tego co jest słuszne, prawdziwe i dobre.

Piłat zapytał oskarżycieli, na czym uzasadniają swój zarzut, że Jezus podburza lud przeciwko władzy rzymskiej i to zadziwiło kapłanów, którzy spodziewali się, że ich słowo będzie przyjęte przez Piłata, bez jakichkolwiek dowodów. Oni myśleli, że którykolwiek Żyd uznany przez swoich ziomków za godnego śmierci pod zarzutem zdrady Stanu, powinien być podobnie potraktowany przez Piłata i Piłat powinien im uwierzyć bez kwestii, boć przecież oni nie powinni pragnąć zagłady swego współrodaka pod takim zarzutem, gdyby to nie było prawdą. Piłat spojrzął na Jezusa i nie dostrzegł w Nim przejawów jakiegokolwiek przestępstwa; nie widział w Nim hęstą buntowników; przeciwnie, oblicze Jego nacechowane było cichością, ła-

godnością, cierpliwością, wyrozumiałością, miłością i innymi zaletami charakteru.

Wobec wnoszonych na Jezusa zarzutów, Piłat zapytał Go: "Czyś ty jest Królem Żydowskim?" Odpowiedź Jezusa nie była wyraźnym potwierdzeniem, jednak dał Piłatowi do zrozumienia, że On nie chce zarzutu tego kwestionować. Próbować tłumaczyć o Królestwie Bożym w takich okolicznościach nie byłoby właściwem; albowiem nikt nie był przygotowanym do słuchania, zrozumienia i oceny tych rzeczy. Zatem mówienie o tym byłoby w przeciwieństwie do Jego własnej instrukcji w tym względzie, aby pereł nie rzucać przed świnie. Obecni tam nie byli wcale sposobni do zrozumienia, że Królestwo to będzie przede wszystkim duchowym Królestwem, że będzie też miało ziemskich przedstawicieli itd.

W międzyczasie przedniejsi kapłani oskarżali Jezusa zawzięcie, On jednak nic nie mówił — "Jako baranek na zabicie wiedziony był, jako owca przed tymi, którzy ją strzygą oniemiał i nie otworzył ust swoich." On nie był tam, aby bronić siebie lub protestować przeciw wyrokowi i egzekucji. Przeciwnie, On znalazł się tam, aby życie Swoje złożyć, aby dozwolić by ono było Mu odebrane bez oporu. Sam Piłat był zdziwiony, że ktoś mógł być tak obojętny na ostateczny wynik swej rozprawy. To wszystko było wszakże tym silniejszym dowodem, że w życiu i naukach naszego Pana nie było nic niebezpiecznego dla władzy rzymskiej; było zaprzeczeniem wnoszonych na Jezusa oskarżeń i dowodziło, że cała ta opozycja do Jezusa wynikała jedynie z zazdrości i nienawiści przedniejszych kapłanów.

WOLELI RACZEJ BARABASZA ANIŻELI JEZUSA

Jakiś czas przedtem powstał istotny bunt, czyli pewnego rodzaju rozruch przeciwko rzymskiej władzy i Barabasz wraz z innymi był za to uwięziony. Ktoś z tłumu prawdopodobnie zaczął wołać, aby Starosta, Piłat, postąpił według dorocznego w tej porze zwyczaju i wypuścił na wolność jednego z więźniów. Wnet cała rzesza podjęła tę sprawę. więc Piłat zapytał: "Chciecie abym wypuścił wam Króla Żydowskiego — Jezusa?" Zamysłał widocznie rozbudzić w rzeszy pewien entuzjazm na korzyść uwolnienia Jezusa, bo zauważył, że przeciwnikami Jego nie tyle były rzesze ludu ile przedniejsi kapłani. Liczył prawdopodobnie na to, że pospółstwo oświadczy się za uwolnieniem Jezusa i na ich żądanie mógłby Go uwolnić. Lecz oskarżyciele Jezusa, kapłani, podburzyli tłum, aby domagał się uwolnienia Barabasza, buntownika i zbrodniarza. Dziwić się trzeba, że nawet w obliczu rzymskiego Starosty nie wstydzili się objawić swej perfidii w tak wyraźny sposób — oskarżać Jezusa, że podburza lud przeciwko rzymskiej władzy i domagać się, aby był ukrzysowany a jednocześnie do-

magać się uwolnienia człowieka, którego wina i zbrodnicość były udowodnione.

Piłat widocznie usłyszał, że działalność Jezusa była przeważnie w Galilei, więc aby pozbyć się sprawy przekazał Jezusa Herodowi, rządcy galilejskiemu, który w owym czasie bawił w Jerozolimie. Posłał związanego Jezusa do Heroda z wyjaśnieniem, że ponieważ jest On Galilejczykiem, Piłat z przyjemnością uznaje Heroda i porucza więźnia jego sądownictwu. W rzeczywistości on chciał wycofać się z całej tej sprawy, nie chciał bowiem skazać na śmierć człowieka niewinnego, lecz wiedział również, iż kapłani mogli wnieść przeciwko niemu poważne oskarżenie, że nie chciał zasądzić na śmierć człowieka, któremu oni zarzucali zdradę przeciwko rządowi Rzymskiemu. W Rzymie takie coś mogłoby wydawać się schlebaniem buntownikowi; a gdyby Piłat odpowiedział, że niebezpieczeństwa buntu nie było, że oskarżony był spokojnym, niewinnym człowiekiem, to prawdopodobnie zarzuconoby jemu, że był zbyt szczegółowy w tej sprawie, że powinien natychmiast stracić każdego i wszystkich, na których byłoby jakiegokolwiek oskarżenie buntu przeciwko Rzymskiej władzy. Wobec takiego oskarżenia Piłat zapewne straciłby swoje stanowisko i zostałby zdegradowany na resztę swego życia. Widzimy więc, że Piłat znalazł się w położeniu bardzo trudnym.

CHYBIONA SPOSOBNOŚĆ HERODA

Posłanie Jezusa do Heroda oznaczało próbę dla tego ostatniego. Jak on przyjmie Jezusa? Jak on zachowa się wobec sprawiedliwości, prawdy, czystości i dobroci? Był to ten sam Heród, który, około półtora roku przedtem, rozkazał ściąć Jana Chrzciciela i który usłyszawszy o Jezusie mniemał, że może on jest wcielonym Janem. Powiedziane jest, że Heród był rad zobaczyć Jezusa i spodziewał się być świadkiem pewnych cudów, o których wiele słyszał; lecz Jezus zachował przed nim zupełne milczenie, ani słowa nie przemówił do takiego człowieka. Takie stanowisko było prawdopodobnie najdobitniejszym zgromieniem, jakie mogło być zastosowane do Heroda i było w najzupełniejszej zgodzie z całym postępowaniem Pańskim — Jego determinacją, aby nie uczynić nic takiego co mogłoby powstrzymać dokonanie tego o czym wiedział, że było Boskim celem — Jego śmierć w tym dniu.

Zauważywszy, że Jezus nie odpowiadał, ani chciał dokonać cudu dla jego rozrywki, Heród rozkazał, aby Jezusa ubrano w płaszcz królewski, dla pośmiewiska, co prawdopodobnie było ówczesnym zwyczajem wobec kryminalistów, że żołnierzom dano sposobność naigrawania się z nich, następnie bicia ich itd., zanim ich ostatecznie stracono. Po pewnym czasie takiego szydzenia z Jezusa, odesłano Go z powrotem do Piłata i Heród wyraził uzna-

nie Piłatowi za jego postępek, lecz odmówił jakiegokolwiek interwencji w jego terytorium. Od tego czasu Piłat z Herodem stali się przyjaciółmi, chociaż poprzednio byli sobie wrogami. 1

"NIE MIEJ NIC DO CZYNIEŃIA Z TYM SPRAWIEDLIWYM"

Sprawa wróciła do Piłata i kapłani, obawiając się widocznie, aby coś nie wymknęło się z ich planów, z natarczywością domagali się wyroku śmierci na Jezusa i podburzali pospolstwo, aby również domagało się tego. Coś około sześć razy Piłat oświadczył niewinność więźnia, jednak w warunkach już opisanych wahał się zupełnie sprzeciwić kapłanom i pospolstwu, a szczególnie gdy usłyszał argument kapłanów: "Jeżeli człowieka tego uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cesarza," co znaczyło: "Okazesz się wrogiem Cesarza i rządu Rzymskiego."

Piłat zdawał sobie sprawę z tego, że taki postępek z jego strony, nie będzie zrozumiany przez jego zwierzchników, przeto wszelkimi sposobami starał się zaspokoić Żydów w tej sprawie. Jednym jego postępkem w tym kierunku było, że rozkazał Jezusa ubiczować, w nadziei, że to może zadowolnić Żydów domagających się krwi. W międzyczasie żona jego przysłała Piłatowi przestrożę, aby nie miał nic do czynienia przeciwko temu człowiekowi, bo miała o nim przykry sen.

W tych różnych okolicznościach Piłat widocznie uczynił wszystko co możnaby spodziewać się od światowego człowieka w owym czasie i w takich warunkach. Wyjątku w całej tej procedurze możnaby spodziewać się tylko wtedy gdyby na miejscu Piłata był prawdziwy chrześcijanin, albo ktoś taki, który pod chrześcijańskim wpływem doszedł do takiego zamiłowania sprawiedliwości, że gotówby poświęcić wszystko w jej obronie.

W swoich staraniach, aby uwolnić naszego Pana od tych, którzy czyhali na Jego życie, Piłat postawił Jezusa na miejscu, z którego mógł być widziany przez wszystkich i zawołał: "Oto człowiek!" Otrzymujemy z tego wrażenie, że i sam Piłat był zdumiony majestatycznym spokojem lśniącem z oblicza naszego Pana w tak srogich okolicznościach. Słowa Piłata zdawały się wyrażać: "Przypatrzcie się człowiekowi, którego gotowicie ukrzyżować! Zauważcie, że podobnego Jemu nie ma w całym naszym kraju. Ja wątpię nawet czy podobny Jemu, znalazłby się gdziekolwiek na ziemi!" Wszystko to jednak było daremne. Pospolstwo zostało tak podniecone, że coraz głośniejsze domagali się krwi naszego Pana. Zanim jednak Piłat wydał im Jezusa, aby był ukrzyżowany, symbolicznym językiem ówczesnym wyraził, że osobiście był on przeciwnym wyrokowi, jaki pod ich naporem musiał ogłosić i że na kogokolwiek spada odpowiedzialność w tej sprawie, on nie bierze tego

na siebie. Wyraził to przez umycie swoich rąk przed ludem i przez głośne oświadczenie: "Nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego." — Mat. 27:24.

WYNIKIEM TYCH SĄDÓW — ODPLATA

Jak wiele sądów, doświadczeń i prób zauważyliśmy w tej lekcji! Zauważmy teraz, choć krótko, jakie były wyniki tych różnych prób. Judasz, w rezultacie upadku w swej próbie, zakończył wkrótce życie samobójstwem. Piłat, mimowolne narzędzie w zatwierdzeniu wyroku na Jezusa, choć może ani w setnej części tyle winien co Żydzi, krótko po tym stracił swoje stanowisko Rzymskiego przedstawiciela w Judei i z przygnębienia również popełnił samobójstwo. 1 Annasz, najwyższy kapłan, był nieco później włóczęgo po ulicach, biczowany i zamordowany. Rzesze, które wołały: "Ukrzyżuj Go!" a w odpowiedzi na oświadczenie Piłata, że on nie przyjmuje na siebie winy za krew tego sprawiedliwego, wołały: "Krew jego na nas i na dziatki nasze," doświadczyły kilka lat później chrztu krwi, kiedy to miasto Jeruzalem stało się sceną strasznych okropności a w końcu całe miasto zostało w zupełności zburzone, masy ludu zginęły, żydowski ustrój polityczny w całej Palestynie uległ zburzeniu a ci co pozostali przy życiu zostali rozpedzeni pomiędzy wszystkie narody ziemi.

Przekleństwo, jakie naród ten ściągnął na siebie, trwa nad nimi do pewnego stopnia aż dotąd (było to pisane w roku 1904); i od onego czasu aż do naszych czasów Żydzi ponosili różne cierpienia i pogromy. Chociaż od roku 1878 Boska niełaska była z tego narodu stopniowo zdejmowana, to jednak w pewnej mierze trwać będzie aż do 1914 roku. poczem (w słusznym u Boga czasie) będzie zniesiona i, przez łaskę Bożą w Chrystusie, dostąpią przebaczenia.

Z drugiej strony, zauważmy błogosławieństwa jakie spłynęły na tych, którzy próby te przyjęli we właściwym duchu i zademonstrowali swoją wierność Bogu. Pan nasz Jezus został nader wywyższony, ponad aniołów, księstwa i mocy duchowe, i ponad wszelkie imię jakie się mianuje — ponieważ okazał się wiernym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Piotr Apostoł, aczkolwiek chwilowo zachwycony upadkiem, jednak przez pokutę i gorzkie łzy został ponownie przyjęty do Pańskiej łaski, skorzystał ze swego przykrego doświadczenia i stał się jednym z najzaciejszych apostołów, jednym z najbardziej zaszczyconych i który zaszczycony zostanie w Królestwie współdziedictwem z jego Odkupicielem.

NIECH TE OGNISTE PRÓBY NIE BĘDĄ WAM DZIWNIE

Nie potrzebujemy spodziewać się prób, pod każdym względem podobnych do opisanych w tej

lekcji; lecz powinniśmy spodziewać się że i nas spotykać będą różne ogniaste próby; a wyniki będą według tego jak te próby będziemy przyjmować. Nauką dla nas jest, że mamy naśladować Jezusa i wiernymi mamy być naszemu Ojcu Niebieskiemu, pełnić Jego wolę za wszelką cenę i z utratą jakichkolwiek korzyści ziemskich — nie ze wzdychaniem lub szemraniem, ale, jak to wyrażone jest prorocznie o naszym Panu: "Rozkoszą Moją jest czynić wolę Twoją, Boże Mój! pragnę, albowiem zakon Twój jest w sercu Moim." — Ps. 40:8, 9.

Inną lekcją jest, że gdybyśmy chwilowo potknęli się w naszym postępowaniu za Panem, nie powinniśmy poddawać się zniechęceniu, ale starać się korzystać z tego uchybienia, dochodzić do bliższej społeczności z Panem i stawać się coraz baczniejszymi i wierniejszymi na przyszłość.

Ktoś powiedział: "Scena sądenia Chrystusa Pana okazała się samo-potępieniem demokracji, która posługuje się hasłem: Vox populi, vox Dei (Głos ludu, głosem Boga); lecz zauważmy ową scenę. Gdy pospólstwo miało do wyboru między Jezusem a Barabaszem, wybrało Barabasza. Jeżeli tak jest, to scena ta jest nie mniejszym potępieniem arystokracji. Czy kapłani, nauczani w piśmie i przedniejsi ludu okazali się lepszymi od pospólstwa? Za ich to podburzeniem pospólstwo wybrało Barabasza."

Jest to myśl bardzo trafna i w zupełności prawdziwa. Głos ludu może zasługiwać na uwzględnienie w niektórych sprawach, a biorąc ogółem, republikańska forma rządu (rzeczpospolita)

jest prawdopodobnie najlepsza dla cywilizowanej ludności pod obecnymi warunkami; lecz względem spraw religijnych, głos ludu jest dalekim od głosu Boga. Jest raczej przeciwieństwem, jak to i Paweł Apostoł powiedział: "Świat nie poznał Boga przez mądrość." — 1 Kor. 1:21.

Nie powinno to więc uprzedzać naszego sądu gdy znajdujemy, że głos popularny jest przeciwko nam. Czego my szukamy i czego słuchać powinniśmy to głosu Pańskiego, wyrażonego w Jego Słowie. Zadawalniajmy się tym, na podobieństwo naszego Pana, bez względu co spotykałoby nas; albowiem oddaliśmy się Jemu i pod Jego kierownictwo.

Jest możliwym, że, zakończające sceny doświadczeń kościoła mogą być pod niektórymi względami podobne do doświadczeń naszego drogiego Odkupiciela. Możliwie, że niektórzy z wiernych Pańskich będą napiętnowani jako bluźniercy i oskarżeni przed rządami cywilnymi za to, że ogłaszają Chrystusa Królem. Gdyby to tego doszło, nie powinniśmy mieć najmniejszej wątpliwości co do naszego stanowiska. Ono powinno być zupełnym poleganiem na Panu, przez wierność Jemu, Jego Słowu i braciom. Wyniki takich doświadczeń i prób pozostawmy w rękach Pańskich, zapewnieni Jego Słowem, że On sprawi, aby te uciski dopomagały nam do najwyższego dobra, gotując nam chwałę ponad wszelką miarę wielką, wiecznie trwałą i wszystko przeważającą. — Rzym. 8:28; 2 Kor. 4:16-18.

W. T. 3366—1904.

O ZMARTWYCHWSTANIU CHRYSTUSA PANA

LEKCJA z Ewangelii według Św. Mateusza 28:1-20.

"Oto Jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata (wieku)." — Mat. 28:20.

PISMO ŚWIĘTE opisuje dość szczegółowo o śmierci Jezusa, o złożeniu Go do nowego grobu, gdzie jeszcze żadnych zwłok przedtem nie złożono, również o zapieczętowaniu tegoż grobu i o postawieniu straży, aby ciała nie wykradziono w nocy. Chociaż te szczegóły są interesujące dla nas, to jednak nie mają one prawdopodobnie takiej ważności, jak miały wtedy gdy były pisane. Z obecnej odległości jesteśmy więcej ciekawi dowiedzieć się o ogólnym charakterze uczni Jezusowych, którzy ogłosili o Pańskim zmartwychwstaniu, aniżeli o różnych szczegółach przez nich opisanych. W ogólnym pojmowaniu tej sprawy mówimy: Jeżeli charaktery Apostołów okażą się zadowalniającymi dla nas, to jesteśmy gotowi przyjąć ich słowa względem zmartwychwstania Jezusa i Jego ukazywania się im. Z drugiej strony, jeżeli oni byli złymi ludźmi, lub w jakikolwiek sposób nie zasługującymi na wiarę to i największa mnogość szczegółów względem grobu, straży, pięczęci itp., nie byłaby zadawalniającą dla nas, ponieważ chy-

try i sprytni ludzie mogliby łatwo utworzyć historię służącą ich celom.

Nie tak atoli rzecz się miała naonczas, gdy Jezus umarł i zmartwychwstał. W tym czasie było koniecznem, aby każdy szczegół był wyraźnie opisany. Części trzech dni i nocy, naprzykład, były rzeczą mniej ważną dla uczni, ponieważ oni pamiętali słowa Jezusa, gdy On przyrównał okres Swej śmierci do okresu, w którym Jonasz przebywał w brzuchu wieloryba. Obecnie są tacy, którzy gotowi spierać się twierdząc, że Jezus umarł w czwartek, a nie w piątek. Z pewnością wszyscy godzą się z tym, iż nie robi różnicy, w którym dniu godnia On umarł, lub ile godzin przebywał w grobie, czy siedmdziesiąt dwie co do minuty, czy też mniej. Dla nas najważniejszym pytaniem jest: Czy Jezus w ogóle umarł i czy zmartwychwstał? Czy w Jego ofiarniczej śmierci była pewna wartość z Boskiego punktu widzenia, jakie ta wartość, czyli zasługa mają zastosowanie za ludzkość i czy my otrzymaliśmy nasz dział z niej według Boskich warunków?

“ZMARTWYCHWSTAŁ DNIA TRZECIEGO.”

Z większością chrześcijan wielu stuleci, godzimy się, że Jezus przebywał w grobie części trzech dni i nocy, czyli że umarł w piątek po południu, a zmartwychwstał w niedzielę rano; lecz nie jesteśmy wcale skłonni o to się spierać. Kto woli może wierzyć, że On umarł w czwartek, lub w środę, albo w jakikolwiek inny dzień; jest to sprawa małej wagi. Najważniejszą rzeczą jest, że On teraz żyje i “jest na prawicy Bożej, aby się przyczynić za nami” (Rzym. 8:34). Kamień, zastawiający wejście do grobowca, nie był wielkim zwykłym kamieniem, jak niektórzy mniemają, lecz był to specjalnie przygotowany kamień w formie koła — jakoby wielki kamień młyński. Obracał się w odpowiednio urobionym wydrążeniu, lecz jako dość wielki i ciężki, byłby trudnym do usunięcia przez niewiasty.

Zmartwieni przyjaciele Jezusa ani nie pomyśleli naoczas o tym, co Pan mówił im poprzednio o swoim ukrzyżowaniu i późniejszym zmartwychwstaniu. To też wielce byli zdziwieni tym, co widzieli i doświadczali w ten pamiętny poranek niedzielny. Anioł ukazał się w olśniewającej świetłości, aby mylnie nie poczytano go za człowieka. Tenże anioł powiedział niewiastom, które szły, aby pomazać ciało Jezusowe, że ich Mistrz zmartwychwstał — że nie jest już więcej umarłym i że Go ujrzą w Galilei, o czym miały powiedzieć Jego uczniom. Gdy byli w drodze, Jezus przystąpił do nich i dał im się poznać. Na innym miejscu czytamy, że Maria, będąc samą przy grobie, ujrzała Jezusa i mniemając, że to ogrodnik, spytała go, gdzie przeniósł ciało. Gdy Jezus dał się jej poznać, Maria chciała objąć Go za nogi, jakoby obawiając się, aby nie odszedł. Jezus powstrzymał ją (czego przedtem nigdy nie uczynił) i rzekł: “Nie dotykaj się Mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca Meogo; ale idź do braci Moich a powiedz im: Wstępuje do Ojca Meogo i Ojca waszego, do Boga Meogo i Boga waszego.” Zamiast zatrzymywać się tu dłużej, spiesz raczej do Piotra i innych, i powiedz im o Moim zmartwychwstaniu. Jak baczny był Mistrz, aby wspomnieć Piotra po imieniu, aby ten czasami nie czuł, że za swoje zaparcie się Pana, został na zawsze odczuony.

Przez czterdzieści dni Jezus pozostawał z uczniami i w okresie tym ukazał się im coś około siedm czy ośm razy, jak podają o tym różne zapiski. Raz ukazał się, jako ogrodnik; raz jako podróżny dwóm uczniom, idącym do Emmaus; to znowu ukazał się kilku uczniom przy morzu Galilejskiem, gdy wrócili do rybołówstwa. Poznali, że to był Jezus, pomimo, że wyglądał inaczej aniżeli poprzednio. Czytamy, że nie śmieli pytać Go względem tej sprawy. Później znowu ukazał się około pięciu set wiernym na górze Galilejskiej, a w końcu, za poprzednią u-

mową, spotkał się z jedenastoma na górze Oliwnej, gdzie wznosił się w górę przed ich oczami i obłoki ukryły Go. Jesteśmy poinformowani, że tylko przy dwóch okazjach ukazał się ze znakami od gwoździ na rękach i od włóczni w boku; a nawet przy tych okazjach jest wyraźnie powiedziane, że zjawił się w pośrodku nich, gdy drzwi były zamknięte i że niespostrzeżenie znikł z ich oczu.

W ten sposób Jezus zademonstrował Swym uczniom, że nie był On więcej umarłym ale żywym, a także drugi ważny fakt, mianowicie, że nie był już więcej człowiekiem, ale istotą duchową. Stąd to oświadczenie Apostoła Piotra, że Jezus umartwiony, czyli zabity był ciałem (człowiekiem), ale ożywiony był duchem (1 Piotr 3:18). Wszelkie zabiegi były podjęte, aby ich cielesne władze obserwacyjne mogły pojąć duchowe prawdy objawione im, co do zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa. Dziesiątego dnia po Jego wniebowstąpieniu a pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu, Duch święty został zesłany, przez co od razu zostało zademonstrowane, że Odkupiciel żyje, że na duchowym poziomie okazał się przed oblicznością Bożą, przedstawił Swoją ofiarę, która została przyjęta przez Boga, a na podstawie tej ofiary i przypisaniu Jego zasługi uczniom, ofiary, jakie oni stawili w Jego imieniu zostały przyjęte i oni zostali spłodzeni z Ducha świętego, aby również mogli stać się Nowymi Stworzeniami i uczestnikami Jego Królestwa i chwały.

JEGO ŚMIERĆ I ZMARTWYCHWSTANIE BYŁY POTRZEBNE

Byłoby zbyt cennym dysputować, co było ważniejszym wydarzeniem, śmierć Jezusa, czy Jego zmartwychwstanie. Oba były zarówno ważne. Gdyby był Jezus nie umarł, nie byłoby podstawy do podniesienia Adama i jego rodzaju potępionego na śmierć. Gdyby On nie powstał, nie byłoby nikogo, co byłby w stanie zastosować zasługę Jego ofiary. Nie byłoby również powołania Kościoła w wieku Ewangelii, który to Kościół ma być małżonką Chrystusową; ani nie mogłoby być obiecane królestwa, które ma być ustanowione przy wtórnym Jego przyjściu, ku błogosławieniu Izraela i świata.

Tę sprawę Jezus starał się wyjaśnić uczniom, idącym do Emmaus w dniu Jego zmartwychwstania, którym powiedział: “O głupi i leniwego serca ku wierzeniu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały?” Aż nie było koniecznym, aby Chrystus umarł i powstał z martwych, aby w imieniu Jego kazaną była pokuta i odpuszczenie grzechów? Jakżeż mógłby ktoś przystąpić do Boga, dokąd drzwi nie zostały otworzone, a Okup nie został przysposobiony?

Ktokolwiek usłyszy to poselstwo i przyjmie je, jest właściwie wezwany do pokuty, to jest, aby

odwrócił się od grzechu i starał się żyć w przeciwieństwie do skłonności jego upadłej natury, a tak czyniąc, otrzyma żywot wieczny przez Odkupiciela. A gdyby zapytał: Jak będzie z rzeczami przeszłymi? odpowiedź byłaby, że Bóg zarządził sposób odpuszczenia grzechów przez zasługę ofiary Swego jednorodzonego Syna.

Uczniom było polecane: "Idąc tedy czyńcie uczni z wszystkich narodów" (Wiersz 19, popr. tłum.). Nie było to poleceniem, aby nawrócić świat, jak to niektórzy przypuszczają. Oznaczało raczej, że mieli oni pozyskiwać uczni ze wszystkich narodowości, a nie jak dotąd, z Żydów tylko. To polecenie Pana zostało spełnione. Uczniowie, naśladowcy Jego, zostali znalezieni we wszystkich narodach. Jednakowoż, jak Jezus nie powiedział, nawróćcie wszystkie narody, tak też poselstwo Ewangelii tego nie dokonało. Przyjmujący uczniostwo mieli być ochrzczeni chrztem Chrystusa, w imię, czyli z upoważnienia Ojca, Syna i Ducha świętego. Wszystkich miało być tylko "Maluczkie Stadko" (Łuk. 13:32), lecz ich jest ono "wysokie powołanie" do współdziedictwa w Królestwie Chrystusowym, które wkrótce ma błogosławić świat.

Nawet to czynienie uczni z wszystkich narodów, nie mogło zacząć się, ani też nie zaczęło się natychmiast. Przez trzy i pół roku po ukrzyżowaniu Pana, według Boskiego proroctwa, Ewangelia była wstrzymana od pogan, aż drzwi dla nich zostały otworzone przez Św. Piotra a Korneliusz był pierwszym, który przez nie wszedł.

Wszyscy uczniowie Pana byli pouczeni, aby Go naśladować — aby Jego przyjęli za swój wzór i przykład. Jakakolwiek nauka przeciwna temu, jest przeciwną słowom Onego Wielkiego Nauczyciela. Przy końcu Pan jeszcze dodał: "Oto Jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata (wieku)." On był ze Swymi wiernymi naśladowcami, błogosławiąc, pocieszając i wzmacniając ich, ochraniając ich najwyższe dobro, chociaż często czynił to kosztem ich dobra doczesnego. Ta obietnica wykazuje, że opatrznościowa opieka miała trwać aż do końca wieku — wtedy On przyjdzie ponownie, w osobistym i oficjalnym znaczeniu, aby wywyższyć Swoją Kościół, ustanowić Królestwo i, pod zarządzeniami nowego przymierza, błogosławić Izraela a w końcu całą ludzkość.

W. T. 4713—1910.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

ZWYCIĘSTWO W OSAMOTNIENIU

"Nikt z ludu nie był ze mną." — Izaj. 63:3.

Znowu znajdujemy się w porze roku, która przywodzi nam na pamięć ostatnie doświadczenia i śmierć naszego drogiego Pana i Odkupiciela. We wtorek, 17 kwietnia, obchodzić będziemy pamiątkową Wieczерzę Pańską, na pamiątkę Jego ostatniej wieczerzy, po której rozpoczęła się krzyżowa droga naszego Pana, od Getsemane aż do haniebnej i bardzo bolesnej śmierci krzyżowej, na Kalwarii. Przeto słuszną i właściwą rzeczą będzie gdy w niniejszym rozważaniu uprzytomnimy sobie niektóre okoliczności i wydarzenia z ostatnich chwil życia naszego Zbawiciela.

Historia tego świata przedstawia nam kilka zacnych, szlachetnych, idealnych postaci godnych do naśladowania. Pomiędzy tymi wszystkimi nie ma jednak tak wysokiego i świętego a jednocześnie tak ujmującego w swej skromności i prostocie ideału, jak wystawiają nam Ewangelisci w osobie Pana naszego Jezusa Chrystusa. Choćby najpiękniej zabarwiona biografia jakiegokolwiek bohatera, w którymkolwiek narodzie, nie może równać się z tak wymownymi a jednak skromnymi opisami dotyczącymi się Chrystusa Pana, jakie znajdujemy w czterech Ewangeljach. Wielu poważnych czytelników i myślicieli chrześcijańskich jak i pogańskich, podziwiała niezwykle szczerą, wierną i prostą pisarzy Nowego Testamentu i Tego, o którym oni pisali. Prawdziwość swoich opisów niektórzy z tych pisarzy przypieczętowali męczeńską śmiercią, co dodaje tym większej powagi i prawdziwości ich opisom. Dla nas, którzy mienimy się być uczniami i naśladowcami Chrystusa Pana, opisy te i wzór

naszego Mistrza powinny być zawsze przed naszym umysłem, abyśmy choć w pewnej części mogli być przypodobani obrazowi Jego. — Rzym. 8:29.

Szczególnie w tej porze wielkanocnej, kiedy wspólnie obchodzimy tę drogą pamiątkę ostatniej wieczerzy i śmierci naszego Pana, starajmy się wniknąć możliwie jaknajgłębiej w ogrom Jego cierpień ponoszonych za nas. Chociaż Pan nasz, po obraniu dwunastu uczni na apostołów, prawie zawsze przebywał w ich towarzystwie i bardzo ich miłował (Jan 13:1), to jednak gdy zbliżały się najsrozsze doświadczenia na Niego — gdy dopełnić miał samoofiary, jaką rozpoczął trzy i pół lata przedtem — "nikt z ludu nie był z Nim," jak to Prorok kilka wieków naprzód przepowiedział. To zdaje się oznaczać, że żaden z ludzi — nawet żaden z dwunastu Jego najbliższych uczni i przyjaciół — nie odczuwał wielkiego dramatu jaki wkrótce miał rozegrać się i żaden nie umiał wyrazić Zbawicielowi odpowiedniej pociechy lub współczucia. W osamotnieniu przyszło Mu stoczyć bój ciężki i krwawy, i w osamotnieniu, zwyciężył!

Przeto oczami umysłu naszego przyjrzyjmy się Jemu, jak po zakończeniu ostatniej wieczerzy, po ustanowieniu Pamiątki Swej śmierci i po odprawieniu zdradliwego Judasza słowami: "Co masz czynić, czyń szybko" (Jan 13:27), Pan Jezus, w głębokim, bolesnym skupieniu, opuścił wraz z uczniami wieczernek, udając się w stronę ogrodu oliwnego. Chociaż wiedział, że godzina najsrozszej próby i dopełnienia Jego ofiary się zbliża i chociaż z tego powodu dusza Jego przepel-

niona była smutkiem i bólem, jednak w zrozumieniu, że to co na Niego przyjść miało, będzie także przykrym doświadczeniem i zawodem dla Jego uczni, ukrył Swoją smutek w Sobie i w drodze do ogrodu, zamiast żalić się na Swoje przyszłe doświadczenie, Jezus raczej starał się utwierdzić i pocieszyć Swoich uczni. To co zapisał Jan Ew., w 14, 15 i 16 rozdziale, jest prawdopodobnie główną treścią tego co Jezus mówił uczniom w drodze do Getsemane. Modlitwę zapisaną w rozdziale 17 tejże Ewangelii, wypowiedział prawdopodobnie tuż przy potoku Cedron, poza którym rozciągał się ogród Oliwny. — Jan 18:1.

Gdy już wszedł do ogrodu i poza wejściem pozostawił ośmiu ze Swej gromadki, a w towarzystwie trzech — Piotra, Jana i Jakuba — zagłębił się do ogrodu pogrążonego w grobowej ciszy i w mroku nocy, ogrom przygniatającego Go smutku spotęgował się do takiego stopnia, że mimowolnie wyrwało się z Jego piersi bolesne westchnienie: "Smutna jest dusza moja aż do śmierci." — Mat. 26:38.

Jest prawdopodobnem, iż westchnienie to Jezus wypowiedział w nadziei, że usłyszy od którego z tych najbardziej umiłowanych uczni, choć kilka słów miłującej sympatii i pociechy. Spostrzegł jednak, że zamiast zrozumienia i współczucia oblicza ich zdradzały tylko zmęczenie i senność, więc pozostawił ich, a Sam usunął się na miejsce ustronne i tam "uniżone prośby, z wołaniem wielkim i ze łzami ofiarował i był wysłuchany" (Żyd. 5:7). Tak, został wysłuchany! nie w znaczeniu, że kielich cierpień i haniebnej śmierci został od Niego odjęty, ale w tym znaczeniu, że został zasilony mocą z wysokości, tak że z majestatycznym spokojem zniósł następne doświadczenia aż do śmierci. Opuszczony przez wszystkich, w pozornej porażce, jakoby "ubity od Boga i utrapiony" (Izaj. 53:4), w rzeczywistości odniósł największe zwycięstwo! Zwyciężył świat, zwyciężył tego, który ma władzę śmierci, zwyciężył grzech, stał się bowiem ubłaganiem za grzechy nasze i za grzechy wszystkiego świata;" "przetoż

i doskonale może zbawić tych, którzy przezeń przystępują do Boga." — 1 Jana 2:1, 2; Żyd. 7:25.

Umilowani w Panu, czy oceniamy, że Chrystus Pan ponosił to wszystko dla nas? Czy rozumiemy i przyjmujemy tę wielką Prawdę, że "On zraniony był za występki nasze, starty był za nieprawości nasze, że to co skaziło nasz pokój z Bogiem włożone zostało na Niego a sinością i ofiarniczą śmiercią Jego zostaliśmy uzdrowieni? (Izaj. 53:5; 1 Piotra 2:24). Czy z oceną i radością karmimy się Jego ciałem i krwią, czyli czy wiarą przyswajamy sobie zasługi Jego ofiary za nas? — Jan 6:51-56.

Jeżeli rozumiemy, wierzymy i czynimy to, i jeżeli stawiliśmy samych siebie ofiarą żywą świętą i przyjemną Bogu, co jest służbą rozumną (Rzym. 12:1), to Pamiątkowa Wieczera Pańska jest dla nas i "kielich, który błogosławimy jest społecznością krwi Chrystusowej; a chleb, który łamiemy jest społecznością ciała Chrystusowego; albowiem jedynym chlebem i jedynym ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami." — 1 Kor. 10:16, 17.

Tacy i tylko tacy są prawdziwymi naśladowcami Chrystusa Pana, mistycznym Jego ciałem, członkami klasy oblubienicy Chrystusowej, "dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Chrystusowymi," powołanymi i wybieranymi z świata, aby cierpieć z Chrystusem dla sprawiedliwości a przez to okazać się sposobnymi i godnymi do królowania z Nim w przyszłości. — Rzym. 8:17, 18; 2 Tym. 2:11, 12; 2 Kor. 4:16-18; Jak. 1:12.

Jak dla Chrystusa Pana, ich Wodza i Zbawiciela, dany był od Ojca "kielich" cierpień i pogardy od świata (Jan 18:11), tak i oni kielich podobny pić muszą, bo "nie jesteście uczeń nad mistrza, ani sługa nad pana swego" (Mat. 10:24). Przeto "najmilsi! niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło; ale radujcie się z tego żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawieniu chwały Jego z radością weselili." — Piotra 4:12, 13.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie:—W czasie kiedy Izraelici mieli opuścić Egipt a władca egipski nie chciał ich wypuścić i z tego powodu Egipt nawiedzony był różnymi plagami, czy Izraelici byli również dotknięci owymi plagami, na równi z Egipcjanami?

Odpowiedź:—Według opisów podanych w Księdze Wyjścia (2 Mojżeszowa) 7:17 do 12:51, tylko pierwsze trzy plagi — woda rzeki obrócona w krew, plaga żab i wszy na ludziach i na bydło — były ogólne, włączając zamieszkałą przez Izraelitów ziemię Gosen. Następne plagi nie dotknęły Izraelitów.

Pytanie:—Czy ów najśrodszy ucisk, wspomniany przez proroka Daniela i przez naszego Pana (Dan. 12:1; Mat. 24:21, 22) już był, czy należy jeszcze do przyszłości?

Odpowiedź:—Ze słów naszego Pana zapisanych u Mat. 24:21 wynika, że ma to być ucisk nie tylko najśrodszy, ale też i ostatni w historii narodów. Następny

wiersz, w tłumaczeniu poprawnym brzmi: "A gdyby nie były skrócone one dni, nie byłoby zbawione (zachowane przy życiu) żadne ciało; ale przez wybranych będą skrócone one dni." — W. 22.

Z tych dwóch tekstów wynika; (1) że będzie to ucisk sroższy aniżeli był kiedykolwiek przedtem; (2) że nie będzie bardzo długi i (3) że skrócony będzie jakąś nadnaturalną interwencją. Kontekst wskazuje również, że będzie to w łączności z "parousią" (obecnością) naszego Pana i dopełnieniem klasy wybranych, czyli klasy kościoła Chrystusowego. Konkluzją tego byłoby więc, że skoro liczba wybranych zostanie dopełniona, Chrystus ze Swoim uwielbionym kościołem, obejmie władzę nad ziemią, powstrzyma szalejący zamęt i ucisk na ziemi, aby stopniowo wprowadzić "czasy naprawy wszystkich rzeczy." — Dzie. Ap. 3:20-24.

Chociaż pomiędzy latami 1914 a 1945 rozegrały się na ziemi dwie wielkie wojny światowe i wiele narodów doświadczyło srogich ucisków to jednak uważne

zaobserwowanie rozwoju i zakończenia tych ucisków, oraz wydarzeń następnych wskazuje na to, że nawet druga wojna światowa i zniszczenia z niej wynikłe, nie były tym ostatnim uciskiem; albowiem (1) nie zostały skrócone sposobami nadnaturalnymi i (2) burzliwe żywioły wytwarzające narodowe i międzynarodowe uciski nie zostały opanowane przez wybranych, ani dla dobra wybranych. Przeciwnie, naprężenia i kłopoty międzynarodowe, nie tylko że nie zostały powstrzymane ale pogarszają się z każdym rokiem; a jednocześnie władze ziemskie posiadają niszczycielskie sposoby i narzędzia tak okropne, jakich dotąd nie było i coraz okropniejsze wytwarzają. Jeżeli kiedy to właśnie w czasach ostatnich wzmagają się rozpaczliwe wzburzenia i naprężenia, "tak że ludzie drętwieją ze strachu w oczekiwaniu tych rzeczy, które każdego czasu mogą przyjść na wszystkich świat" i (o ile Boska interwencja nie powstrzymałaby tego) dokonać mogą zniszczenia wszystkiego co przez setki i tysiące lat budowano. — Łuk. 21:25, 26.

To są fakta i Pisma, które wykazują dość wyraźnie, że ten ostatni, największy ucisk jest jeszcze przed nami, co również dowodzi, że Królestwa Bożego w mocy i chwale jeszcze nie ma, ale zbliża się czas jego ustanowienia, zgodnie z zapowiedzią Chrystusa Pana: "Gdy ujrzycie iż się to dzieje, wiedzcie iż blisko jest Królestwa Boże." — Łuk. 21:31.

Poniżej przytaczamy trzy pytania względem wielkiego ucisku i odpowiedzi Br. Russell'a, rozumiejąc że one również są trafnym objaśnieniem tej kwestii:

"Pytanie:—Jak długo ucisk trwać będzie jeszcze potem gdy Chrystus ustanowi Swoje Królestwo? Czy też cała srogość ucisku przejdzie przed ustanowieniem Królestwa?"

"Odpowiedź:—Zależy to w jakim zrozumieniu kto używa słów: "ustanowi Swoje Królestwo." W pewnym znaczeniu, Królestwo Chrystusowe będzie ustanowione wtedy gdy zacznie wywierać swoją władzę, co będzie przed uciskiem; lecz w innym znaczeniu, Królestwo Chrystusowe nie będzie ustanowione, czyli nie obejmie panowania i nie ureguluje spraw ziemskich prędzej aż dopiero po ucisku." P. O. — 636.

"Pytanie:—Czy byłoby rozsądnym próbować ukryć się gdzieś przed wielkim uciskiem i czy nie byłoby bezpieczniej na prowincji aniżeli w mieście?"

"Odpowiedź:—Radziłbym każdemu ukryć się przed wielkim uciskiem. My, drodzy przyjaciele, chcemy być ukrytymi w Panu. Gdyby Noe i ci co z nim byli, czekali z wejściem do korabia aż potop rozpoczął się to może wcale nie mieliby szansy wejścia. Nadchodzący ucisk przyrównany jest do potopu a nasze wejście pod ochronę Chrystusową przyrównane jest do wejścia Noego do korabia; przeto chcemy wejść pod ochronę Chrystusową niezwłocznie chcemy w niej pozostać; a wtedy nie będziemy się więcej troszczyć co do ukrywania się przed jakimkolwiek uciskiem, ponieważ Pan zaopiekuje się sprawami tych, którzy są Jego i sprawi, że wszystkie rzeczy dopomagać będą ku ich dobru.

Nie zapominajcie jednak, że wy macie przechodzić uciski. Czy Jezus nie miał ucisków? czy nie mie-

li ich wszyscy Apostołowie? Czy nie poświęciliście się właśnie w tym zrozumieniu, aby każdego czasu być gotowymi złożyć swe życie w jakikolwiek sposób? Nie mniemajcie więc, że kiedykolwiek będzie inaczej; albowiem mamy powiedziane: "Przez wiele ucisków musimy wejść do Królestwa Bożego" (Dz. Ap. 14:22). Jednak uciski nasze różnią się od ucisków świata. Powinniśmy spodziewać się ucisków za wierność Bogu, sprawiedliwości i Jego Słowu, rozumiejąc, że za ponoszenie tych ucisków, Pan da nam ująć tych drugich, jakie przyjdą na świat." P. O. — 635.

"Pytanie:—Jak długo trwać będzie wielki ucisk?"

"Odpowiedź:—Drodzy przyjaciele: Z niektórymi ludźmi ucisk trwać będzie dość długo. Okres ucisku trwa w proporcji do Boskiego usposobienia w sercu poszczególnego czkłowieka. Pismo Święte mówi o ogniu onego dnia, który popalić ma złoźników, nie zostawiając im korzenia ani gałązki. Co to ma znaczyć? Wnoszę, iż ogień gniewu Bożego płonąć będzie w tym dniu Chrystusowym przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości, tak długo aż każdy korzeń i każda gałąź grzechu w zupełności zgorzeją. Kto uparcie trwać będzie w grzechu, zostanie zniszczony śmiercią wtórą. Jednak co do czasu wielkiego ucisku narodów, jakiego nie było przedtem, to nikt nie wie jak długo będzie trwał. Ja mogę mieć swoje przypuszczenie i wy możecie mieć swoje. Niektórzy z was mogą w to włączyć więcej aniżeli ja; lecz moją myślą jest, że okres naj-sroźszego ucisku nie mógłby trwać dłużej niż rok. Jak nagle on może spaść na świat i jak stopniowo będzie przemijał, tego ja nie wiem i wątpię, aby ktokolwiek wiedział." P. O. — 637.

ECHO Z KONWENCJI Z CANORA, SASK., KANADA

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —
Miłosierdzie i łaski Boże niech Was zasilają aż do końca Waszej drogi!

Chociaż z pewnym opóźnieniem, dzielimy się z Wami duchową radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy z okazji goszczenia u nas br. Gawryłuk z Kirkness, Man., w dniu 12 listopada 1961 r. Z okazji jego wizyty, urządzona została uczta duchowa u braterstwa Kenet Farnetz. Dzień był pogodny, więc zgromadziło się braterstwo z Prince Albert, Tarnopol i Porcupine Plain, w liczbie ponad 40 osób i przybyło również 10 osób z publiczności. Wykłady były budujące dla poświęconych a i dla gości z sąsiedztwa ciekawe, bo słuchali z zainteresowaniem.

W tymże dniu braterstwo Karucy obchodzili t. zw. złote wesele, czyli pięćdziesięciolecie wspólnego pożycia małżeńskiego. Br. Gawryłuk usłużył przemową odpowiednią do okazji, którą wszyscy wysłuchali z poważnym zainteresowaniem. Za tę miłą społeczność duchową i za otrzymane błogosławieństwa jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu i wyrażamy też wdzięczność tym wszystkim, którzy zgromadzili się z nami na rozważanie Słowa Żywota.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie, aby, przez łamy Straży, podzielić się tymi błogosławieństwami także z innymi uczestnikami tej samej

Prawdy Bożej i przesłać im tą drogą serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie.

Za uczestników br. A. Len.

PLANOWANE KONWENCJE WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj zawsze goszczą w sercach Waszych!

Wchodząc w nowy okres konwencyjny w tym nowym 1962 roku, zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., zdecydowało urządzić jednodniową ucztę duchową w niedzielę Wielkanocną, która w tym roku będzie obchodzona w dniu 22 kwietnia. Kiedy świat chrześcijański obchodzić będzie radosne święto na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa Pana, my również pragniemy wspólnie radować się w tym dniu, na całodziennym rozważaniu o nauce, życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Tego, który jest naszym Zbawicielem, Wodzem i Panem.

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co w latach poprzednich, a mianowicie w budynku "Masonic Temple," 150 Main St., Wallingford, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9 rano, w niedzielę 22 kwietnia. Uprzejmie zapraszamy braci i sióstr, ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, którymkolwiek możliwym jest przybyć. Także serdecznie zapraszamy braci sposobnych do przemawiania, aby raczyli przybyć i usłużyć Słowem Bożym.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. F. Król, 421 Long Hill Rd. Wallingford, Conn. Można też zatelefonować na: G. O. 4608.

NEW HAVEN, CONN.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Znowu zbliża się wiosna, czas większego ożywienia cielesnego jak i duchowego. To też urządzane będą różne większe zebrania i t. zw. konwencje. Podajemy więc do wiadomości, że jak w kilku latach poprzednich tak i w roku bieżącym zgromadzenie ludu Pana w New Haven, Conn. planuje urządzić jednodniową ucztę duchową na niedzielę 27 maja, b. r., na którą uprzejmie zapraszamy braci i sióstr ze zgromadzeń okolicznych i z dalszych, według możliwości. Zawiadamiamy o tym wcześniej, w nadziei, że może i który z braci pielgrzymów wybierze się około tego czasu w podróż po zborach, a gdyby tak, to niechby jego marszruta była tak rozłożona, aby mógł uczestniczyć i służyć na tej konwencji.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu co w latach poprzednich, a mianowicie: w budynku "Y. W. C. A.," 42 Howe St., New Haven, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9 rano, w niedzielę 27 maja b. r.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. C. F. Złotowski, 61 Asylum St., New Haven 11, Conn.

DETROIT, MICH.

Drogo umiłowani Braterstwo: —

Pokój Boży niech napęlnia serca Wasze, przez Pa-

na naszego Jezusa Chrystusa!

Niniejszem zawiadamiamy, drogie Braterstwo, że Zbór ludu Pana w Detroit, Mich., urządzi dwudniową ucztę duchową, 5 i 6 maja b. r. Rozpoczęcie w sobotę, 5 maja, o godz. 9 rano do 5 popołudniu; tak samo w niedzielę. Wszyscy w Panu, którym zdrowie i warunki pozwalają, są niniejszem serdecznie zaproszeni.

Naród Amerykański obchodził niedawno t. zw. tydzień braterstwa, lecz niestety! nie wiele prawdziwego braterstwa jest w tym kraju, jak i na całym świecie! Według zwyczaju, prasa ogłosiła, tydzień przemian, lecz choćby tylko zewnętrznych objawów braterstwa — przyjaznych uścisków dłoni itp. — nie wiele dało się zauważyć. Lecz nasze uczy duchowe (konwencje) można prawdziwie nazwać ucztami braterstwa. Z bliska i z daleka zjeżdżamy się, aby dzień, dwa lub więcej spędzić razem w duchowej społeczności, utwierdzając i "pobudzając jedni drugich do miłości i do dobrych uczynków" (Żyd. 10:24), aby przez to wzrastać w łasce, w znajomości i w owocach ducha świętego.

Niechaj więc Bracia i Siostry skorzystają i z tej okazji i zgromadzą się jaknajliczniej. Zachęta niech nam będą słowa naszego Pana: Izaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca Mego, ja być muszę? (Łuk. 2:49). Sprawy Boże są rozważane na naszych konwencjach, więc starajmy się w nich uczestniczyć.

Konwencja odbywać się będzie w znanym miejscu, a mianowicie: w budynku "Eastern Star Temple," p. nr. 80 W. Alexandrine Ave., pół bloku na zachód od Woodward. Po więcej informacji, w razie potrzeby, zgłosić się do sekr. br. A. Czapla, 21072 Behrendt St., Warren, Mich., tel SL-7-1209.

CLEVELAND, OHIO

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry: Łaska i Pokój Boży niechaj napęlnia serca Wasze na każdy dzień, przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, urządzi dwudniową ucztę duchową, w dniach 2 i 3 czerwca b. r., na którą serdecznie zapraszamy Braci i Siostry ze zgromadzeń okolicznych a także z dalszych, na ile komu jest możliwym przybyć. Będzie to znowu błoga sposobność oglądać oblicza jedni drugich, pocieszyć i zasilić się wspólnie przez Słowo Boże do wytrwania w wierze naszej. Ufamy, że Ojciec nasz Niebieski udzieli Swego Błogosławieństwa dla wszystkich zgromadzonych i ubogaci nas w duchowych pokarmach, przez sług Swoich.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku co w kilku latach poprzednich, mianowicie w "Pilgrim Church," przy W. 14-tej ulicy i Starkweather. Rozpoczęcie w sobotę, dnia 2 czerwca, o godzinie 9 rano do 5 popołudniu a w niedzielę, według zwyczaju. Dojazd ze śródmieścia autobusem: 84 W. 14 St., który dowiezie do miejsca konwencji, bez przesiadania.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia, br. J. Gash, 8521 Forcé Ave., Cleveland 5, Ohio. Tel MI-1-9453.

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1962

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki, uprzytomniającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie wtorek, 17 kwietnia, po godz. 6 wieczorem; albowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, czternasty dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, będący typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:21; 1 Kor. 5:7.

NOWE BROSZURKI

Niektórzy Bracia dopytywali nas o znane od dawna broszurki: "Co to jest dusza?"; "Gdzie są umarli?"; "Co znaczy być prawdziwym chrześcijaninem?" itp. Ponieważ nakład broszurek, odpowiednich do podania nowo zainteresowanym, został wyczerpany, dokonano nowego nakładu czterech takich broszurek, a mianowicie: (1) "Co to jest dusza?"; (2) "Gdzie są umarli?"; (3) "Beznadziejni i mający nadzieję" i (4) "Co znaczy być prawdziwym Chrześcijaninem." Bracia i czytelnicy Straży zapewne znają treść tych broszurek i wiedzą, że są one bardzo odpowiednie do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, którzykolwiek objawiają przychylnie ucho do prawd biblijnych. Zachęcamy więc, aby zgromadzenia i poszczególni bracia zamawiali owe broszurki, o ile możliwe, w większych ilościach, aby przepelniony skład naszej literatury mógł być nieco opróżniony, w przygotowaniu na nowy nakład szóstego tomu "Wykładów Pisma Św." który, spodziewamy się, że będzie gotowy w przeciągu paru miesięcy.

Cena tych broszurek jest, po 10 c. za egzemplarz, 40 c. za wszystkie cztery. Przy większych zamówieniach: 12 egzemplarzy za dolara. Zamówienia prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455
Chicago 80, Ill.

Czy Wielu Pójdzie Na Wtórą Śmierć?

Pytanie:—Czy wnioskujesz z przypowieści o owcach i kozłach, że liczba tych, którzy pójdą na wtórą śmierć, będzie tak wielka jak tych, którzy będą zbawieni?

Odpowiedź:—Ja nie wiem co myśleć o tej przypowieści, moi przyjaciele, względem kwestii czy stosowała się ona do liczb. Zawsze zadawała mi ta myśl co do tej przypowieści, że owiec jest o wiele więcej niż kozłów, z czego się wiele cieszyłem, lecz gdy byłem w Palestynie, ku memu wielkiemu zdziwieniu znalazłem, że trzody tam były podzielone pół na pół. A więc nie wiem co o tym sądzić; będę się starał zaliczać do owiec i ufam, że wy także. — P. O. 721.

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ
BIBLIJNĄ

Pismo Św., większy format w skórkowej opr. ..	\$12.00
Pismo Św., większy format, w twardej opr. płóc.	5.00
Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc. ..	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennym oprawie	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr.	7.00
Śpiewnik znutami opr. skórkowa 343 pieśni	4.00
Śpiewnik znutami opr. płócienna 343 pieśni	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennym oprawie	1.00
Manna w płóciennym oprawie w języku ukraińskim	1.00
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej.	
Roczna prenumerata	2.00

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455 Chicago, 80, Illinois

Obsługa przez Braci Mówców
W miesiącu Kwietniu:

Br. J. Balcer — Grand Rapids, Michigan	1
Br. A. Hlanda — Mosinee, Wisconsin	1
Br. A. Cieślak — Gary, Indiana	8
Br. J. Niemyjski — South Chicago, Illinois	8
Br. M. Wesołowski — Calumet City, Illinois	8
Br. J. Woźniak — Covert, Michigan	8
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wisconsin	15
Br. J. Gash — Buffalo, New York	15
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wisconsin	15
Br. W. Rydel — South Chicago, Illinois	15
Br. J. Wojciechowski — South Bend, Indiana	15
Br. J. Dziadosz — Covert, Michigan	22
Br. S. F. Tabaczyński — Minneapolis, Minn.	22
Br. F. Tarnawski — Cleveland, Ohio	22
Br. J. Tarnawski — Detroit, Michigan	22
Br. S. Karaś — Wallingford, Conn.	22
Br. J. Naumetz — Wallingford, Conn.	22

W miesiącu Maju:

Br. W. Stec — Mosinee, Wisconsin	12, 13
Br. S. F. Tabaczyński — Muskegon, Michigan	12
Br. J. Ohab — Gary, Indiana	13
Br. A. Hlanda — Covert, Michigan	13
Br. J. Jezuit — Calumet City, Illinois	13
Br. S. F. Tabaczyński — Grand Rapids, Michigan	13
Br. M. Wesołowski — South Chicago, Illinois	13
Br. A. Ciupik — South Chicago, Illinois	20
Br. A. Graczyk — Milwaukee, Wisconsin	20
Br. A. Hlanda — Kenosha, Wisconsin	20
Br. S. Gotkowski — Covert, Michigan	27

ODCZYTY RADIOWE

Amsterdam, N. Y. WCSS 1490 kil. od godz. 10:00—10:15	rano
Chicago, Ill. WGES 1390 kil. od godz. 8:45— 9:00	rano
Hayward, Wis. WHSM 910 kil. od godz. 9:30— 9:45	rano
New York, N. Y. WBNX 1380 kil. od godz. 9:45—10:00	rano
Niagara F., N. Y. WHLD 1290 kil. od godz. 9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa. WJMJ 1540 kil. od godz. 9:30— 9:45	rano
Pittsburgh, Pa. WPIT 730 kil. od godz. 9:30— 9:45	rano
Saginaw, Mich. WKNX 1210 kil. od godz. 9:45—10:00	rano
Stevens P., Wis. WSPT 1340 kil. od godz. 8:45— 9:00	rano
Milwaukee, Wis. WMIL 1290 kil. od godz. 5:15— 5:30	po poł.
Nanticoke, Pa. WNAK 730 kil. od godz. 12:45— 1:00	po poł.
N. Bedford, Mass. WBSM 1420 kil. od godz. 1:00— 1:15	po poł.